

Wojciech Słomski

"Psychologizm antypsychologizm",
oprac. A. Olecha, Kraków 2001 :
[recenzja]

Nauczyciel i Szkoła 1-2 (26-27), 197-202

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Słomski

Psychologizm antypsychologizm,

pod red. A. Olecha, Wydawnictwo Aureus, Kraków 2001, s. 197

Truizmem byłoby twierdzenie, że spór pomiędzy psychologizmem a antypsychologizmem przeszedł już do historii zarówno filozofii, jak i psychologii i że próba odczytywania artykułów składających się na omawianą publikację jako studiów istotnych przede wszystkim z punktu widzenia aktualnych sporów filozoficznych byłaby zabiegiem sprzecznym z intencjami autorów poszczególnych artykułów. Jeżeli we współczesnej psychologii w ogóle mówi się o psychologizmie, to co najwyżej w formie zarzutu, iż oto mniej lub bardziej rzeczywiste przedmioty zostają zredukowane do zjawisk wyłącznie psychicznych, przez co nie mogą być rozpatrywane ani jako przedmioty rzeczywiste, ani nierzeczywiste. Słowem, zarzut psychologizmu zamyka na ogół wszelką dyskusję, ponieważ – w dużym stopniu w wyniku sporu „antypsychologistów” z „psychologistami” stoczonego na początku XX wieku – jeżeli jakiś przedmiot lub zjawisko ma naturę psychiczną, to w ogóle nie powinien stanowić obiektu refleksji filozoficznej. I chociaż próba obrony psychologizmu nie wydaje się ani możliwa ani potrzebna, to jednak nie bez przyczyny posądzenie o „psychologizowanie” należy do podstawowego arsenału krytyki filozoficznej, dla której bez tej wspaniałej broni niejedyn błąd i niejedno potknięcie w cudzych pomysłach filozoficznych pozostać by musiały bezkarne. Z kolei zrozumienie i wyjaśnienie, dlaczego tak się właśnie rzeczy mają, wymaga prześledzenia sporów toczonych na przełomie XIX i XX wieku, co też autorzy omawianej publikacji w sposób dla czytelnika niezwykle wartościowy czynią. Bez zrozumienia kontekstu historycznego, w którym dokonano się przewyciężenie psychologizmu, nie jest bowiem możliwe ani zrozumienie panującej, choć skrzętnie na ogół skrywanej fobii na punkcie psychologizmu (odnieć można niekiedy wrażenie, że określenia „psychologizm” oraz „graniczący z prostactwem brak intelektualnego wyrafinowania” stosowane są prawie zamiennie) ani też – przede wszystkim – zrozumienie znaczeń wielu kluczowych terminów, których rodowód sięga właśnie sporu między psychologizmem a antypsychologizmem.

Z przyczyn wskazanych powyżej, po książkę bez obawy, iż czas poświęcony na lekturę będzie stracony, sięgnąć powinny nie tylko osoby z tych czy innych względów zainteresowane historią filozofii. Autorzy poszczególnych szkiców,

choć trudno odmówić im historycznej erudycji, prezentują czytelnikowi znacznie więcej niż tylko zbiór historycznych przyczynków do dziejów filozofii. Mimo iż poszczególne artykuły dotyczą problemów dość szczegółowych (poglądy Fregego, Peirce'a można wprawdzie porównywać, trudno jednak byłoby je nazwać spójnym, „antypsychologicznym” nurtem filozoficznym), to jednak sam fakt, iż odnoszą się one do sporu psychologizm – antypsychologizm, sprawia, że pośrednio dotyczą one czegoś, co bez względu na historyczny kontekst jest dla filozofii sprawą podstawową: dotyczą najbardziej pierwotnych fundamentów filozoficznego myślenia i samego sensu istnienia i uprawiania filozofii. Spór między zwolennikami psychologizmu i antypsychologizmu (a ściślej mówiąc, pojawienie się nowych poglądów jako reakcja na kryzys, jakim dla filozofii okazała się powszechna wiara w sprowadzalność wszystkich problemów filozoficznych do problemów psychologii) był w istocie próbą ponownego ugruntowania filozofii, wykazania, iż nie jest ona dziedziną zdolną wyłącznie do analizowania wytworów ludzkiej *psyche* i że możliwe jest znalezienie metod, które nie implikowałyby przekształcenia takich tworów, jak znaczenia, sądy czy wartości w treści psychiczne.

Z jednej zatem strony lektura książki pozwala zdać sobie sprawę, iż wiele z kluczowych pojęć współczesnej filozofii a nawet dziedzin tak z pozoru odległych od psychologii jak matematyka czy fizyka, ma swój rodowód w okresie, kiedy filozofia zdominowana była przez myślenie psychologistyczne, z drugiej natomiast – książka umożliwia dostrzeżenie przyczyn, dla których znaczenia tych pojęć uległy tak dalekim modyfikacjom, że dzisiaj mało kto kojarzy je z psychologią (argumentów dostarcza treść publikacji).

W publikacji brak jest wprawdzie artykułów, które wyraźnie odbiegałyby poziomem od pozostałych, jednak z pewnych względów kilka tekstów zasługuje na szczególną uwagę. Warto zwrócić uwagę przede wszystkim na artykuł L. Koja i A. Guta poświęcony poglądom Fregego i Husserla, teksty J. Woleńskiego i R. Mirka o psychologizmie w logice, na artykuł M. Woźniczki o wpływie sporu psychologizmu z antypsychologizmem na dydaktykę filozofii oraz tekst D. Probućkiej poświęcony etyce Leona Petrażyckiego.

Pierwszy z wymienionych artykułów, autorstwa L. Koja i A. Guta, wyraźnie rozpada się na dwie części i już choćby z tego względu zasługuje na wnikliwą lekturę. Teksty pisane przez dwóch czy nawet kilku autorów nie należą wprawdzie do rzadkości, nieczęsto jednak zdarza się, aby artykuł, właśnie ze względu na ową odmienność podejść stylistycznych i metodologicznych, tworzył zwartą, uzupełniającą się i sensowną całość. Ponieważ jednak obydwie części mogłyby uchodzić za samodzielne artykuły, rodzi się pytanie, jaki sens miało połączenie ich w jedną całość. Wydaje się, iż zabieg taki podyktowany był przez dwojakiego rodzaju przyczyny. Po pierwsze, co jest właściwie oczywiste, obydwie części

dotyczą tego samego zagadnienia i reprezentują mniej więcej to samo podejście metodologiczne, polegające na tym, iż do odkrycia interesujących i wymagających wyjaśnień problemów dochodzi się drogą porównań, których celem jest w pierwszym rzędzie wydobycie różnic dzielących obydwu myślicieli (Fregego i Husserla) i znalezienie przyczyn, które do pojawienia się tychże różnic doprowadziły. Obydwaj autorzy przyjmują przy tym, zresztą słusznie, iż zarówno Frege, jak i Husserl uznawani są na równi za sprawców przeszczyżenia psychologizmu w logice i że często zapomina się, iż ich poglądy w wielu punktach znacznie od siebie odbiegały i że w związku z tym celowe jest ukazanie tych poglądów jako opcji, pomiędzy którymi niemożliwe jest uzgodnienie wspólnej wykładni.

Drugą przyczyną, dla której obydwie części znalazły się niejako pod jednym szyldem jest, a przynajmniej z punktu widzenia odbiorcy artykułu wydaje się być, fakt, iż obydwaj autorzy prezentują swe rozważania w sposób „wysoce niekonwencjonalny”, wyraźnie odbiegający od zwyczajów zwykle obowiązujących przy redagowaniu artykułów przeznaczonych do publikacji w czasopiśmie filozoficznych lub wydawnictwach zbiorowych i ku wątpliwej pociesze licznych rzesz czytelników tychże artykułów zwykle skrzętnie przestreganych. Poza dyskutowanym tu faktem, iż artykuł ma dwóch autorów i dwie względnie autonomiczne części, uwagę zwraca stylistyka, a w przypadku części napisanej przez A. Guta konstrukcja i podział tekstu w zależności od celów, które pełnią poszczególne partie.

O ile jednak sama zewnętrzna struktura tekstu nie jest z pewnością dla merytorycznej zawartości tekstu sprawą najważniejszą, to z pewnością jest nią podejście stylistyczne, czy też metodologiczne, zaprezentowane przez L. Koja. W przeciwieństwie do rozważań A. Guta, które są przede wszystkim wysoce crudycyjną i opatrzoną obszernym aparatem naukowym analizą pewnych fragmentów pism Fregego i Husserla, tekst napisany przez L. Koja sprawia wrażenie swego rodzaju relacji z przemyśleń autora nad poglądami obydwu filozofów, prowadzonych bardziej dla zaspokojenia własnej ciekawości poznawczej niż „dania przyczynka” do dziejów sporu psychologistów z antypsychologistami. Tekst napisany jest żywym, niemal narracyjnym językiem, bez przytaczania „dowodów rzeczowych” w postaci cytatów z prac stanowiących podstawę rozważań, w sposób dostarczający czytelnikowi satysfakcji tyleż z samej lektury, co z zapoznania się z jej treściową zawartością. Frege i Husserl – co rzadko zdarza się w tekstach poświęconych historii logiki – zostają przez autora potraktowani jako dwie osobowości filozoficzne (różnice pomiędzy osobowościami uznaje autor za jedną z możliwych przyczyn różnic w ich poglądach), nie zaś wyłącznie jako nazwiska służące w praktyce jako etykiety do skrótowego oznaczania określonych poglądów. Uznanie wyrazić należy także dla intuicji autora, który mimo braku

szerokiego zaplecza w postaci odpowiedniej literatury (a właściwie świadomej rezygnacji z odwołania się do literatury przedmiotu) potrafi odnaleźć w analizowanych poglądach te ich aspekty, które wydają się najmniej oczywiste i najbardziej interesujące zarazem.

Kolejnym tekstem, na który warto zwrócić uwagę, jest tekst J. Woleńskiego. poświęcony metalogicznym implikacjom dwóch podstawowych argumentów antypsychologicznych sformułowanych przez Fregego i Husserla. Artykuł ten już na pierwszy rzut oka zwraca uwagę rzadko spotykaną w nowszych publikacjach filozoficznych kulturą logiczną, pojmowaną w tym wypadku zarówno jako kompetencje i swoboda w posługiwaniu się formalnym językiem logiki, jak i – i to właśnie jest w obecnych publikacjach filozoficznych rzadkość – jako troską o jednoznaczność, precyzję i konsekwencję w używaniu kluczowych dla rozprawy terminów. Czytając tekst, trudno wprost nie zauważyć, iż stanowi on rezultat gruntownych i żmudnych studiów nad pracami Husserla i Fregego, w dodatku studiów, którym towarzyszył aktywny i samodzielny namysł nad konsekwencjami analizowanych argumentów zarówno dla zrozumienia poglądów wspomnianych myślicieli, jak i dla dyskusji toczącej się w logice i matematyce do dnia dzisiejszego. Autor z jednej strony nie waha się cytować obszernych fragmentów omawianych tekstów (cytaty zdecydowanie przeważają w pierwszej części artykułu), z drugiej natomiast skrupulatna analiza języka, wnikliwość interpretacji najważniejszych pojęć, obszerny aparat naukowy, wreszcie „przełożenie” analizowanych argumentów na język formalny, w oparciu o który przeprowadzane są następnie dalsze argumenty – wszystko to nie pozwala mieć cienia wątpliwości, iż mamy do czynienia z pracą na wskroś odkrywczą i ważną. Wartość ta wzrasta jeszcze, jeżeli uwzględnimy oryginalność podjęcia Woleńskiego do kwestii psychologizmu, która, według autora, jest we współczesnej logice problemem o wiele poważniejszym, niż na ogół sądzą filozofowie nie wtajemniczeni w aktualne spory logiczne i niż mogłoby się wydawać jeszcze jakiś czas temu. Autor pisze wręcz o „ponownej inwazji psychologizmu” (s. 73) i o „osłabieniu poglądu o nieprzekraczalnej przepaści oddzielającej logikę i psychologię” (s. 66). Wszystko to razem sprawia, iż artykuł J. Woleńskiego stanowi piękne nawiązanie do przedwojennej polskiej tradycji logicznej.

Ważną problematykę porusza R. Mirek w artykule poświęconym konsekwencjom antypsychologizmu logicznego. Autor przywołuje poglądy Jana Łukasiewicza, który opowiadając się za antypsychologizmem przytacza szereg argumentów, które z kolei każą mu stanąć na stanowisku realizmu pojęciowego. Właśnie ów realizm wraz z prowadzącą do niego argumentacją przedstawioną przez Łukasiewicza stanowi właściwy problem artykułu, który dzięki temu nabiera podwójnego, czy nawet potrójnego charakteru: dotyczy realizmu jako pewnego

bardzo ogólnego stanowiska światopoglądowego (tak przynajmniej wynika z tekstu R. Mirka) i w ten sposób dotyka jednego z najbardziej fundamentalnych zagadnień filozoficznych; w tej samej mierze dotyczy poglądów Łukasiewicza, może być zatem odczytywany jako komentarz do jego spuścizny naukowej; wreszcie po trzecie dotyka samej argumentacji antypsychologicznej, i w ten sposób zmusza do zastanowienia się, czy przyczyny, dla których odrzuca się psychologizm logiczny jako stanowisko w oczywisty sposób niemożliwe do utrzymania, nie prowadzą z konieczności do innego stanowiska, które jawić się może jako równie absurdalne i niemożliwe do zaakceptowania co traktowanie logiki jako części psychologii. Autor przytacza wystarczająco dużo argumentów (zaczepniętych z literatury filozoficznej i swoich własnych), by artykuł ten można było potraktować jako znakomity przykład umiejętności dostrzegania wielkich problemów filozoficznych tam, gdzie kwestie sporne wydają się mieć charakter techniczny i ograniczony do wąskich filozoficznych specjalizacji. R. Mirek pokazuje zarazem, w jaki sposób wyciągać ostateczne konsekwencje z poglądów, które na pierwszy rzut oka wyciągnięcia takich konsekwencji nie wymagają.

Szeregiem wnikliwych badań historycznych zwraca uwagę artykuł M. Woźniczki o wpływie psychologizmu na nauczanie filozofii. Choć artykuł ten dotyczy dydaktyki filozofii w szkołach polskich od początku wieku XX aż do czasów współczesnych, to jednak z oczywistych względów zasadnicza jego część poświęcona jest dydaktyce filozofii do wybuchu II wojny światowej. Tekst M. Woźniczki ma w porównaniu z innymi charakter najbardziej przeglądowy, nie ma w nim prawie analiz szczegółowych dotyczących poglądów głoszonych przez reprezentantów któregoś z dwóch antagonistycznych nurtów, autor ogranicza się jedynie do omówienia szeregu podręczników i wypowiedzi ich autorów, bądź kilku filozofów (najwięcej miejsca poświęca Twardowskiemu), których wpływ na nauczanie filozofii był najbardziej znaczący. Warto w związku z tekstem M. Woźniczki przywołać znaną zasadę, że w filozofii ostają się przede wszystkim przyczynki, ten zaś przyczynek ma szansę ostać się zarówno jako tekst filozoficzny, jak i jako artykuł dotyczący historii szkolnictwa polskiego w okresie przedwojennym. Ściśle filozoficzny i, trzeba przyznać, dość intrygujący wydzwitek ma konkluzja końcowa, w której autor stwierdza, iż w szkolnictwie współczesnym istnieje tendencja do godzenia postawy psychologizacyjnej z „postawą logiki czy filozofii”, a więc antypsychologizacyjną. Czy jest to teza słuszna, pozostaje oczywiście kwestią sporną, jednak materiał historyczny przedstawiony przez Woźniczkę pozwala uznać za prawdopodobne, iż przemożny wpływ psychologizmu na dydaktykę filozofii w przeszłości nie wygasł do dnia dzisiejszego i jednocześnie przyjąć założenie, iż psychologizm w dydaktyce współczesnej jest tym samym psychologizmem, który zwalczali Frege i Husserl.

Tematycznie spośród pozostałych wyróżnia się artykuł D. Probućkiej na temat etyki L. Petrażyckiego. Tekst ten nie jest prostą rekonstrukcją poglądów etycznych Petrażyckiego, zawierającą wskazówki dla czytelnika, które ze zrekonstruowanych poglądów są przejawem psychologicznego nastawienia filozofa do problemów etycznych. Choć artykuł zawiera zarówno rekonstrukcje głównych poglądów, przeprowadzone dla wykazania wpływu psychologizmu na filozofię Petrażyckiego, to jednak jest on czymś więcej niż tylko skrótowym przedstawieniem zapatrywań filozoficznych, o których w zasadzie napisać by należało tekst znacznie bardziej szczegółowy i wyczerpujący. D. Probućka dokonuje tutaj nie tyle streszczenia czy rekonstrukcji, ile twórczego omówienia, samodzielnej analizy poglądów filozofa, której celem nie jest wyłącznie zapoznanie czytelnika z tym, co w dziedzinie etyki myślał Petrażycki, lecz przedstawienie jego myśli w sposób, który z jednej strony prezentowałby to, co w dorobku filozoficznym Petrażyckiego jest najważniejsze i najcenniejsze, z drugiej natomiast ukazywał zależność filozofa od panującego w jego epoce psychologicznego paradygmatu w etyce. Podstawowym zadaniem autorki było tutaj przedstawienie psychologizmu w poglądach Petrażyckiego ze względu na psychologizm, nie zaś ze względu na poglądy filozofa, co było o tyle trudne, że wymagało uniezależnienia własnego myślenia z jednej strony od kategorii etycznych wypracowanych przez Petrażyckiego (to zresztą jest obowiązkiem każdego historyka filozofii), z drugiej natomiast od kategorii właściwych dla własnej dziedziny autorki (w której psychologizm znajduje z pewnością więcej zwolenników niż w logice) i spojrzenia na analizowane poglądy poprzez pryzmat zjawisk znacznie szerszych, bo obejmujących całość filozofii przełomu wieków. Przyznać należy, iż autorka z zdania tego wywiązała się znakomicie, prezentując skromny objętościowo, lecz ważny przyczynek do dziejów psychologizmu etycznego w Polsce.

Również jako całość publikację ocenić należy jak najbardziej pozytywnie. Artykuły składające się na nią dotyczą wprawdzie problemów szczegółowych i nie pozwalają na wyrobienie sobie całościowego obrazu toczoną na przełomie wieków dyskusji, jednak właśnie dzięki temu dyskusja ta zaczyna jawić się jako o wiele mniej jednorodna i bardziej problematyczna niż na ogół prezentuje się ją w podręcznikach filozofii. Książka zatem dość przewrotnie spełnia zadanie, jakie spełniać powinna publikacja filozoficzna: zamiast rozjaśniać problem, zaciemnia go, na szczęście w tym przypadku w jak najbardziej pozytywnym tego słowa znaczeniu.